

U Beaty nie wylewali za kołnierz, u Mateusza piją mniej

4 marca 2019

Zbadano wydatki ministerstw na alkohol i papierosy. Okazało się, że rząd Mateusza Morawieckiego zawstydził rząd Beaty Szydło – wydał na trunki 14 tys. zł mniej w ciągu roku. Ale to nie znaczy, że są w nim sami abstynenci. Najwięcej w 2018 roku piło się... w MSZ.

32645,12 zł brutto – dokładnie tyle według informatorów „SuperExpressu” wydano w resorcie spraw zagranicznych na alkohole.

Na liście zakupów Ministerstwa Spraw Zagranicznych za 2018 znalazły się pozycje od przysłowiowego Sasa do lasa – czyli zarówno hiszpańskie wino za równowartość 17 zł, jak i szampan z wyższej półki za 179 zł.

Jak donosi „SE”, Jacek Czaputowicz i tak wydał 4 tys. zł mniej niż przed rokiem, bo od początku 2017 r. do początku 2018 r. na ten cel poszło z kasy państwa 36 tys. zł. Czyli Witold Waszczykowski miał wydać minimalnie więcej. Ale to i tak nic w porównaniu z tym, jak umieli podjąć zagranicznych gości szefowie dyplomacji z Platformy. Na alkohol szło w resorcie nawet 80 tys. rocznie. W czasach rządów poprzedniej koalicji PO-PSL liderem w wydawaniu pieniędzy na alkohol był oczywiście Radosław Sikorski. Przez 6 lat kierowane przez niego MSZ spożytkowało na ten cel ponad 0,5 mln zł.

Jako ciekawostkę redakcja podaje, że w 2018 Ministerstwo Energii zakupiono tylko jedną butelkę polskiej wódki o pojemności 0,7 l. Razem z opakowaniem kosztowała 41,99 zł i została wręczona zagranicznej delegacji podczas katowickiego szczytu klimatycznego. A więc można przyjąć, że energii w tym

ministerstwie politycy nie muszą dodawać sobie procentami. Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego Jarosław Gowin wydał 1900 zł. W MON wydano „tylko” 1,5 tys. zł, a Ministerstwo Środowiska podczas świąt zakupiło 20 butelek po 55 zł.

U Beaty Szydło ogólny rządowy bilans wynosił prawie 50 tys. zł. U Morawieckiego to ponad 34 tysiące ogółem. W przeliczeniu na butelki wódki ze średniej półki – zakupiono by ich 1400. Natomiast w Ministerstwie Finansów pilnują rygoru na światowym poziomie. Resort zakupił alkomat za 13 tys. złotych. Drager Alcotest 9510 – urządzenie z ekranem dotykowym i termiczną drukarką ma być wykorzystywane przez wewnętrzną służbę ochrony ministerstwa. Nie wszystkich taki wydatek napawa dumą.

Zakup skrytykował między innymi poseł Platformy Cezary Tomczyk: „Nagminne zmiany ustaw dotyczących podatków być może nie wynikają z tego, że trzeźwość jest najmocniejszym punktem Ministerstwa Finansów” – skomentował z przekąsem.

Radio Zet zapytało, kto będzie badany za pomocą nowego urządzenia – petenci czy jednak pracownicy ministerstwa. Ale niestety odpowiedzi nie uzyskano.

Autorstwo: Antonina Świst

Źródło: pl.SputnikNews.com